Rok V. Tarnów dnia 30-go listopada 1905 r. Nr. 22.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem; przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej. Termin reklamacyi dni 14.



Z tajemnic morza. Walka nurka z żarłocznym ludojadem.

Kilka słów o zagospodarowaniu dołów (stawów) torfowych.

Przy eksploacyi torfowisk powstają zazwyczaj dość obszerne i głębokie doły, stale wodą zalane. Położenie ich nie pozwala zazwyczaj na spuszczenie wody i na takie osuszenie dna tych dołów, by zajętą przez nie przestrzeń gruntów można było wziąść pod uprawę. Wobec tego jedynie możliwym środkiem użytkowania tych dołów będzie przeznaczenie ich do chowu ryb, przez co w wielu wypadkach da się pewien dochód uzyskać.

Lecz u nas w kraju spotyka się często tak dziwne pojęcia o dochodach, jakie uzyskać można przez chów ryb z przestrzeni wodą zalanej, że zanim przystąpię do omówienia właściwego przedmiotu tej notatki, muszę przypomnieć, że w obecnych warunkach dobrze zagospodarowane, średnio żyzne stawy dają przeciętnie 70—90 koron rocznego dochodu z 1 morga. Przy zagospodarowaniu dołów torfowych nie może być mowy o takich dochodach, w tym jednak wypadku każdy dochód uważać trzeba za dobry — bo doły takie, to nieużytki w pełnem znaczeniu tego słowa.

Przy zagospodarowaniu dołów torfowych postępować trzeba bardzo rozważnie i ostrożnie, jeżeli nie chce się narazić na straty i zawody.

Przedewszystkiem zbadać trzeba, czy w wodzie danych dołów ryby żyć będą mogły, bo zdarza się często, że wody torfowe przesycone są takimi gazami, lub zawierają takie składniki, że w wodach tych życie zwierzęce rozwijać się nie może.

Doświadczony i inteligentny gospodarz stawowy po „wyglądzie wody", a więc po roślinności i po ilości i jakości fauny wodnej (planktonu) rozpoznać zdoła, po krótkich badaniach, czy w danej wodzie ryby żyć i rosnąć będą; dla laików lepiej będzie wejść na drogę próby, wpuścić do dołów trochę drobnych „białych" rybek i przez czas jakiś śledzić uważnie ich zachowanie się. Jeżeli rybki te będą żyć i rosnąć, jeżeli po kilku tygodniach pobytu w wodzie torfowej zachowują łuskę czystą, bez pleśni, narości i plam chorobliwych, to będziemy mieli dowód, że dane wody zarybiać można.

Lecz przy zarybianiu tem znów ostrożność wskazana, bo choć woda nie ma w sobie gazów, lub ciał trujących, choć ma dostateczną dla rozwoju życia zwierzęcego ilość tlenu (powietrza), to przecież rozwój życia tego może być bardzo mały, jeżeli ciepłota wody i jej żyzność nie są odpowiednie. A pod tym względem doły torfowe pozostawiają zazwyczaj bardzo wiele do życzenia. Doły takie są nieraz parę metrów głębokie, a wskutek tego przeciętna ciepłota ich wody jest przeważnie nizką. Następnie i żyzność tej wody jest przeważnie mała, bo torfy mają wogóle mało pierwiastków, których obecność i ilość rozstrzyga o żyzności gleby, przyczem uwzględnić trzeba i to, że forma związków chemicznych w torfie jest niekorzystną dla rozwoju życia organicznego.

Z tego, co powyżej powiedziano, widać, że nie powinniśmy spodziewać się, iż doły torfowe okażą się dla ryb żyznymi, że dadzą rybom dużo żeru, lecz przeciwnie, uważać je powinniśmy z góry, jako bardzo mało żyzne i odpowiednio do tego zarybiać. Lecz w tem, co tu powiedziano, nie trzeba

dopatrywać się ogólnego przepisu „recepty“ na postępowanie przy zagospodarowaniu dołów torfowych, bo natura torfów i wód torfowych jest w różnych wypadkach tak bardzo różną, i to przedewszystkiem co do ich żyzności, że koniecznem jest w każdym wypadku zastosować postępowanie swe jak najściślej do warunków miejscowych, a celem notatki tej jest tylko zwrócenie uwagi czytelnika na pewne momenta tej sprawy.

Plankton stanowi zazwyczaj jedyną żywność, jaką ryby w dołach torfowych znaleźć mogą, więc też doły te zarybiać należy tylko rybami żywiącemi się planktonem, a więc *karasiem*, *linem* i *karpiem*. Zarybianie dołów takich rybami żarłocznemi nie jest uzasadnione i tylko wyjątkowo może być wskazane potrzebą wyniszczenia przypadkowo nagromadzonego w dołach dzikiego narybku lub też drobnej, białej ryby, gdyby się rozmnożyła. Karaś i lin może się nawet i w dołach torfowych rozmnażać, co do karpia przyjąć można za pewne, że trzeć się w dołach takich nie będzie, bo nie mają one tych warunków, których karp do tarła swojego potrzebuje.

Dobre zagospodarowanie wód wymaga koniecznie tego, by można było zawsze, stosownie do żywności, względnie do ilości pożywienia, jakie dane wody rybom dać mogą, obsadę ryb ustosunkować. Przy dołach torfowych niemożliwem jest prawie uczynić zadość temu warunkowi, a to dlatego, że wyłowienie ryb jest bardzo utrudnione. Doły takie, jak już powyżej podano, nie dadzą się odwodnić, trzeba więc odławiać je na pełnej wodzie więcierzami i sieciami, a bardzo nierówne dno dołów utrudnia połów nadzwyczajnie, tak, że ledwie część ryb wyłowić można. Jeżeli więc zarybionych raz dołów nie można zupełnie odłowić — to nie można wiedzieć, ile ryb z wpuszczonych do dołu utrzymało się i wyrosło i ile narybku wpuścić trzeba, by uzupełnić napowrót obsadę.

Więc tylko przy pierwszem zarybieniu dołów możemy ustosunkować obsadę, później o jej wielkości wnioskować tylko możemy — a to sądząc po wyglądzie ryb, jakie udało nam się złapać, czy w wodzie miały ryby za dużo, czy za mało pożywienia. A więc wygląd złapanych ryb będzie dla nas wskazówką, czy do dołów mamy wpuścić nową ilość narybku, czy też zmniejszyć obsadę dołów, bądź przez wyłapanie pewnej ilości większych ryb, bądź przez wytępienie drobiazgu, gdyby tenże w dole się znajdował, a to przez wpuszczenie kilku lub kilkunastu szczupaków. W ogóle głównem staraniem tego, kto doły torfowe jako stawy rybne zużytkować zamierza, musi być zawsze, by nie dopuścić do „przerybienia“ dołów t. j. by niedopuścić do tego, aby w dole więcej ryb było, niż na to pozwala ilość żywności, jakiej dół dany rybom dostarczyć może.

Dla obliczenia ilości pierwszej obsady dołów torfowych przyjąć można, że na 1 mórg zalewu wpuścić trzeba mniej więcej 200 drobnych linów i 200 sztuk narybku albo karasia albo karpia. Pierwszy połów wykaże, o ile przyjęta obsada odpowiada żyzności dołów i wskaże co przedsięwziąć należy dla uzyskania odpowiedniego stosunku.

Na zakończenie niech mi wolno będzie przytoczyć wyjątek z listu pana Stanisława Gurgula, właściciela torfowisk pod Niepołomicami, w którym opisuje zrobione tam doświadczenia, a to jako dowód, że zarybienie

dołów torfowych jest możliwe. W liście tym, łaskawie mi nadesłanym, pisze p. Gurgul, co następuje:

„W stawach mych torfowych w gminie Szarów, przy Niepołomicach, zapuściłem z końcem maja zeszłego roku kilkanaście kóp narybku karpia 4—5 calowego. Blizko trzy czwarte z tegoż narybku zginęło zaraz w pierwszych dniach na jakąś plamistą, nieznaną mi chorobę, reszta dochowała się wcale dobrze i w grudniu wyłowioną została w pewnej części.

W bieżącym roku, już nie z końcem maja, lecz w połowie kwietnia, zapuściłem znów kilkanaście kóp narybku karpia 4—5 calowego, nie zginęła ani jedna sztuka, ryby są zdrowe, silne, karmię je kukurydzą. Wnoszę więc, że hodowla ryb na takich stawach jest możliwą, winno się tylko wczas zarybiać, póki woda wszędzie jest zimną, a nie przenosić narybku z ciepłej, już słońcem ogrzanej wody, do zimnej wody na torfowiskach".

Do uwag w liście tym podanych dodać mogę tylko, że nagła zmiana ciepłoty wody może rzeczywiście wywołać u ryb objawy chorobliwe, spowodowane zaziębieniem [1]) i stać się powodem wyginięcia ryb. Następnie muszę zwrócić uwagę szanownego Czytelnika z powodu znacznej głębokości dołów torfowych i co za tem idzie, nizkiej ciepłoty wody u dna, ryby (karpie) żerują głównie w górnej warstwie wody i dlatego, jeżeli kto chce ryby karmić powinienby karmić je na stołach, 50—60 cm. w wodzie zanurzonych, na które sypałoby się karmę. Stoły takie powinnyby mieć krawędź wystającą na 5—10 cm., aby ryby karmy nie rozrzucały i powinny być dość duże, aby ryby na nich swobodnie żerować mogły. Przy nizkiej ciepłocie wody w dołach, spożytkowanie karmy w ogóle nie będzie bardzo korzystne.

Jako karmę stosowaćby należało materye proteinowe, a więc mięso i krew, w jakiejkolwiek formie (najwygodniej suszone), dalej łubin, groch, bobik i t. p. Kukurydza sama nie jest zbyt dobrem pożywieniem, powinno się przeto używać jej tylko jako domieszki do karmy mięsnej, w każdym jednak razie kukurydza powinna być gotowaną, bo skrobia gotowana jest dla ryb o wiele strawniejszą.

Ogólnik rybacki. *Inż. Tadeusz Rozwadowski.*

Z hodowli owiec.

Owca, mająca 1½ do 2-ch lat jest na tyle płciowo rozwinięta, że może być dopuszczona do barana, który w wieku 18 miesięcy zdolny już jest do rozpłodu. Łączenie owiec odbywa się wówczas, kiedy maciorki zdradzają popęd albo mówiąc językiem owczarzy: „kiedy owce się grzeją." W stanie natury popęd ten objawia się jesienią. Na jednego barana liczy się 40 do 50 owiec, a czas dopuszczania nie powinien trwać dłużej nad 4 do 5 tygodni; gdyż długie przeciąganie powoduje ogromną różnicę we wzroście jagniąt. Płód nosi owca przeciętnie 153 dni, sparzona przeto w październiku da jagnię, w marcu, które w drugiej połowie maja można już wypuścić na pastwisko. Owce cienko wełniste kocąc się dają zwykle

[1]) Dr. Bruno Hofer: Handbuch der Fischkrankheiten. München 1904. S. 87—93.

jedno jagnię podczas gdy owca chłopska tak zwana „świniarka“ rzuca bliźniaki lub trojaki nierzadko trafiają się czworaczki.

Jagnięta po urodzeniu zostawia się do 6-go dnia przy matkach, później przetrzymuje się je w osobnej dość obszernej przegrodzie, ażeby mogły swobodnie w niej biegać. Do matek należy je wypuszczać 4 razy dziennie, a to po raz pierwszy bardzo wczesnym rankiem, potem o 10-ej przed południem, o 2giej po południu i wieczorem. Z początku atoli, do czasu kiedy jagnięta liczą 2 tygodnie wieku, szczególnie przy zimowym wykocie powinny one przez całą noc zostawać przy matkach celem ogrzewania się. Po upływie 6-ciu tygodni jagnięta tylko 3 razy do matek dopuszczać należy, z początkiem 8-go tygodnia 2 razy, 10-go raz jeden a w 12-tu tygodniach można je zupełnie odłączyć. Przy późnym wiosennym lub letnim wykocie starsze jagnięta mogą wychodzić z matkami na pobliskie pastwiska.

Dwutygodniowe jagnięta okazują już chęć do jadła, trzeba im wówczas zakładać za drabinkę delikatnego siana, a po następnych 4 tygodniach, gdy mają dokładne uzębienie, trzeba im dawać do żłóbka gnieciónego owsa moczonego grochu lub szrutowanej wyki. Do lizania trzeba im dać bryłę soli a także kredy, gdyż ta ostatnia neutralizuje kwasy, tworzące się w żołądku. Od czasu, gdy jagnięta zabierają się do jadła trzeba im dostarczać wody do picia, do tego celu powinny być w owczarni żłóbki codziennie czyszczone i świeżą wodą napełniane.

W pięć tygodni po ukoceniu należy baranki wyczyścić czyli skastrować, maciorkom zaś uciąć ogony i ukręcić rożki, które wtedy są jeszcze miękkie i na wyrostkach kości czołowej słabo osadzone. *Iw.*

Tuczenie gęsi.

Od października do końca lutego t. j. do czasu, kiedy gęsi rozpoczynają się nieść, można je poddać tuczeniu. Do tuczenia przeznaczać tylko gąski młode, jednoroczne, gdyż tylko takie prócz smalcu dadzą mięso miękkie i soczyste. Stare, wybrakowane z hodowli, dają mięso łykowate i twarde. Do tuczenia nadaje się bardzo dobrze owies, którego na ten cel dla jednej sztuki potrzeba 25 do 30 litrów, z dodatkiem nieco marchwi. Chlewik, w którym gęsi tuczone mają znaleźć umieszczenie powinien być czysty, zaciemniony i spokojny. Świeżej wody w korytku nie powinno nigdy brakować. Do owsa co kilka dni trzeba dodawać nieco roztartych węgli drzewnych, dla zapobieżenia wytwarzaniu się kwasów w żołądku. Po tygodniu dodawać jeszcze ugotowanych, gniecionych ziemniaków, zarobionych z kwaśnem mlekiem na papkę. Po trzech tygodniach takiego tuczenia gęś nadaje się już bardzo dobrze na pieczystę, albo na tak zwane półgąski marynowane lub wędzone.

Kto chce uzyskać dużo smalcu, musi tuczyć dłużej, ponieważ jednak gęś tuczona już przez trzy tygodnie nie okazuje wielkiego apetytu, musi się przeto ucieć do użycia sztucznego sposobu. W tym celu trzeba gęsi, gdy te już porcyę swego zwykłego jadła spożyły, brać kolejno jednę po drugiej między kolana i napychać kluskami, sporządzonymi z mąki, gniecionych, gotowanych ziemniaków i mleka. Ilość klusek, które mają być

zużyte do napychania, zależeć będzie od zdolności trawienia danych osobników gęsiego rodu.

W okolicach Strassburga znany jest i praktykowany od dawna sposób tuczenia gęsi w celu wywołania w nich tłuszczowego zwyrodnienia wątroby, służącej za materyał do wyrobu słynnych strassburgskich pasztetów. Gęsi zamykają tam w klatkach tak ciasnych, że nie mogą się w nich obrócić, z przodu mają tylko otwór, przez który mogą wysunąć szyję do korytka z wodą, z tyłu, podłoga klatki jest półkolisto wycięta, dla usuwania kału. Dwa razy dziennie wydobywa się gęś z klatki dla nakarmienia jej ziarnem moczonej kukurydzy, którą za pomocą lejka wprowadza się do gardła, przytem dodaje się nieco soli i ząbek czosnku. Po nakarmieniu wsadza się gęś napowrót do klatki, gdzie pozbawiona wszelkiego ruchu przebywa przez cały czas tuczenia, który trwa od 3 do 4 tygodni.

Po ukończonem tuczeniu, gęś zaledwie jest w stanie poruszać się, pod brzuchem jej wisi poduszka tłuszczowa, dotykająca ziemi, wątrobę zaś ma białą. otłuszczoną, dosięgającą $^1/_2$ kg. wagi.

Gęsi ważące przed tuczeniem 3 do 4 kilogramów dochodzą po utuczeniu od 6 do 8 kilogramów wagi, z czego czwartą część stanowi tłuszcz. Tuczenie tego rodzaju wymaga około 30 litrów kukurydzy. *Kow*

Lucerna chmielowa. (Medicago lupulina*).

Należy do roślin bardzo pospolitych, rosnących dziko na gruntach gliniastych, próchnicowych, wilgotnych lub ocienionych. Odznacza się wielką odpornością przeciw niekorzystnym wpływom atmosferycznym. Co do jakości gleby i podłoża, wymagania jej są bardzo skromne i z tego powodu można ją uprawiać na takich gruntach, na których koniczyna czerwona nie dość pewne wydaje zbiory.



Siano z lucerny chmielowej zawiera w swym składzie średnio:

wody	15·2%
ciał azotowych .	17·1 „
„ bezazotowych	32·0 „
tłuszczu	3·3 „
drzewnika . . .	26·1 „
popiołu	5·3 „

Lucerna ta dostarcza przeto paszy w ciała białkowate zasobnej, a przytem strawnej. bardzo delikatnej, która w stanie zielonym oddziaływa dodatnio na wydajność mleka, a w postaci siana jest niezmiernie chętnie przez owce jedzona.

Lucerny chmielowej zwykle nie sieje się samej, tylko w mieszance, a mianowicie na gruntach lżejszych z ko-

*) Klisz do ryciny Lucerny zawdzięczamy firmie Vilmorin et Andrieux w Paryżu.

niczyną czerwoną, w pierwszym wypadku na jeden hektar wysiewa się 15 do 20 kg. lucerny i 12 kg. koniczyny białej, a w drugim 12 do 15 kg. lucerny, 10 kg. koniczyny białej i tyleż czerwonej.

Ponieważ lucerna chmielowa jest rośliną jednoroczną, a co najwyżej dwuletnią, nie zapuszcza więc zbyt głęboko swych korzeni, a tem samem obojętną jest na naturę podłoża, ale za to wymaga, aby warstwa rodzajna zasobną była w części nawozowe i dlatego też w drugim a co najmniej trzecim roku po znawożeniu uprawianą być powinna.

Na nasienie dla zapobiegnięcia jej wylęganiu, sieje się ją najlepiej w połączeniu z rajgrasem angielskim, którego na hektar przeznacza się do 30 kg. obok 20 kg. lucerny. Nasienna lucerna dojrzewa w pierwszych dniach lipca. *Kow.*

O dachówce cementowej.

Napisał

Bronisław Pawlewski.

(Dokończenie).

W r. 1904, nr. 71, str. 882 — (Thon-Industrie Zeitung) fabrykant dachówki cementowej podaje, że dachówka sprzedawana zwykle po 8 tygodniach po wyrobie zachowywała się dobrze, sprzedana zaś w 4 tygodniach po wyrobie dała wiele spękań, skruszeń, tak że nabywca zażądał wymiany tej dachówki na całą dobrą. Fabrykant zapytuje redakcyę, czy ma za wymianę żądać zapłaty nowej, czy też bezpłatnie wymianę uskutecznić.

W temże miejscu na odpowiednie zapytanie korespondenta, redakcya daje odpowiedź, że dotąd nie można rozstrzygnąć czy cementowe płyty podwórzowe mają być skrapiane, czy wprost kąpane w wodzie. Często skrapiane z jednej powierzchni jest wystarczającem, ale przestrzega, by zwilżonej powierzchni nie wystawiano wprost na światło słońca.

W r. 1903, nr. 58, str. 959 korespondent zapytuje redakcyę, czy można utwardniać dachówkę cementową w kotłach pod ciśnieniem pary wodnej, gdyż wtedy możnaby ją odrazu puszczać w obieg, gdy tymczasem zwykła dachówka cementowa nie powinna być sprzedawaną przed upływem 2—3 miesięcy. Redakcya uważa to za możliwe, jeżeli koszta nie będą stały temu na przeszkodzie.

W r. 1902, nr. 64, str. 862 korespondent podaje, że dachówka cementowa, wyrobiona z 2 wagonów cementu pewnej fabryki popękała, porysowała się tak, że nie można jej było sprzedawać, pomimo, że była trzymana po wyrobie 3—4 tygodnie w miejscu zamkniętem i 2 razy dziennie wodą oblewana. Zapytuje on, czy może fabrykę pociągnąć do odpowiedzialności za poniesione szkody. Redakcya daje na pytanie wymijającą odpowiedź i uważa za możliwe, że użyty w tym razie cement nie nadaje się do wyrobu dachówek.

Oto kilka różnych zdań o dachówce cementowej, głosy przeważnie ujemne, a jeżeli ich czytelnikowi mało, niech zajrzy np, do 1902, nr. 58, str. 761, do 1903, nr. 58, str. 941, do 1904, nr. 46, str. 494, do 1904, nr.

71, str. 876 i wielu innych miejsc tegoż czasopisma, a przekona się, że reklamowe pochwały tej dachówki, że zdanie wyżej przytoczone Nöthlinga, bardzo pochlebne dla tej dachówki, należy brać ostrożnie, prędzej z uprzedzeniem, niż z zachwytem. To też nic dziwnego, że budowniczowie, że rozmaite zarządy nieprzechylnie się odnoszą do tego wyrobu, który ani jednolitym, ani zawsze dobrym, ani wypróbowanym, ani skontrolowanym łatwo być nie może.

Te nieprzychylne głosy o dachówce cementowej wywołały już w r. 1901 utworzenie towarzystwa „*Schutzverband der Cementdachsteinfabrikanten Deutschlands*". Związek ten zbiera materyały, odpiera nieprzychylne głosy drukiem, pismem, zajmuje się opracowaniem norm dla dachówek cementowych, lecz jak dotąd bez widoczniejszego powodzenia. Dorywcze, dość grube i surowe badanie dachówki cementowej, przeprowadzone w Szczecinie [1]) dało następujące rezultaty: 1. zebrano 35 prób dachówek cementowych z większych, wybitniejszych i bardziej renomowanych fabryk, z tej ilości tylko „niestety" 18 nadało się do prób, resztę zaś już na oko

	Złamanie przy obciążeniu w kg.	Ciężar dachówki w kg.		% przyjętej wody	Przepuszczanie wody
		suchej	nasyconej		
1	42·7	2·102	2·250	7·04	nieprzepuszczalna
2	47·3	3·054	3·260	6·75	mocno zmoczona
3	47·8	2·758	2·970	7·09	nieprzepuszczalna
4	40·8	2·637	3·830	7·32	mocno wilgotna
5	62·5	2·494	2·650	6·26	nieprzepuszczalna
6	74·3	3·235	3·430	6·03	"
7	45·0	2·594	2·815	8·52	"
8	52·0	3·447	3·640	5·60	"
9	29·8	2·548	2·780	9·11	mocno przepuszcz.
10	46·3	2·684	2·885	9·13	nieco przepuszcz.
11	44·5	2·733	2·895	5·93	nieprzepuszczalna
12	40·5	2·752	2·925	6·29	"
13	31·5	2·387	2·570	7·67	"
14	35·5	2·475	2·670	7·97	mało przepuszcz.
15	33·3	2·332	2·525	8·27	nieprzepuszczalna
16	79·0	3·332	3·505	5·19	w niektórych miejscach cieknie
17	41·2	2·607	2·730	4·72	na fałdzie nieszczelne miejsce
Średnio	46·7	2·716	2·902	6·85	

odrzucono. 2. Przy badaniu na złamanie opierano dachówkę końcami na 2 podpórkach odległych o 30 *cm*, w pośrodku na dachówce kładziono sztabę grubą na 1 *cm*, na sztabie tej podwieszano naczynie, które obcią-

1) *Cement und Beton*. 1904 str 135; *Thonindustrie Zeitung* 1905, nr. 29, str. 300.

żano piaskiem. 3. Przy oznaczeniu wciągania wody zważono dachówkę trzymano 24 godzin w wodzie, wyjmowano i znów ważono — przyrost wyrażano w procentach. 4. Przy oznaczaniu przesiąkliwości dachówek otaczano brzegi ich pierścieniem glinianym na 5 *cm* wysokim, nalewano litr wody, obserwowaną dolną powierzchnię dachówki, a po upływie 3 godzin zlewano resztę wody, ważono i tem oznaczono ilość wody wsiąkniętej. Oto otrzymano rezultaty dla dachówek „wybranych"

Zatem przytoczone wyżej rezultaty nie przemawiają zbytnio na korzyść dachówki cementowej: jest ona mało wytrzymałą na obciążenie, kruszy się, pęka, dawać będzie przy transporcie dość znaczne manco lub zanik; drugą ważną jej wadą przepuszczalność wody, którą wiele dachówek cementowych wykazuje. Trzeba zwrócić tu uwagę, że przytoczone wyżej doświadczenia są grube i niepewne dla oznaczenia przepuszczalności lub nieprzepuszczalności dachówki. Rzecz się jeszcze gorzej, niekorzystniej przedstawi, jeżeli dachówkę taką wystawimy na dłuższy ulewny deszcz, wtedy wsiąkłą wodę w dachówkę będą wprost wybijać na drugą stronę padające z siłą znaczną krople wody. Również w porze jesiennej dłuższe deszcze uczynią tę dachówkę zawsze mniej lub więcej przepuszczalną. Dla zmniejszenia przepuszczalności wody przez dachówkę cementową, już obecnie radzą mieszać cement z piaskiem w stosunku = 1:2 t. j. brać więcej cementu, a znacznie mniej piasku. Środek ten niewątpliwie da lepszy wyrób, ale nie trzeba zapominać, że wyrób ten będzie znacznie droższym i pod względem ceny nie pójdzie w porównanie z dachówką glinianą. Dachówka cementowa będzie przepuszczalną dla wody w następujących jeszcze warunkach: gdy piasek weźmiemy za gruby do wyrobu, gdy mieszanie cementu i piasku będzie niedokładne, gdy piasek będzie nieczystym, zawierać będzie np. glinę, muł, wapniak, ziemię itd., gdy niesumienny fabrykant użyje do wyrobu lichego cementu i gdy przekroczy na swą korzyść stosunek 1:3 t. j. użyje więcej piasku. Fabrykanci niemieccy dla uczynienia dachówki tej nieprzepuszczalną dla wody proponują jużto pociągać ją warstwą czystego cementu, jużto mazią pogazową, dodawać do cementu np. stearyny, oblewać mydłem itd. itd. Wszystkie te środki utrudniają i podrażają wyrób, a przedewszystkiem stwierdzają fakt, że dachówka ta jest lichym materyałem, skoro takich przezorności i polepszeń wymaga.

Wróćmy jeszcze do ceny dachówki cementowej. I tu nie mamy pewnych danych. A ponieważ cena zależy od bardzo wielu warunków, przeto może nieraz powstać pytanie, czy dachówka cementowa wogóle może konkurować z dachówką glinianą. Wogóle utrzymuje się zdanie, że dachówka cementowa jest znacznie tańszą od glinianej W rzeczywistości jednak rzecz przedstawia się nieraz wprost odwrotnie. Osobiście słyszałem zdania, że dachówka cementowa może kosztować 5—10 h. mniej na $1 m^2$ w porównaniu z dachówką glinianą. Drugi raz zapewniano mnie, że próby robione w sposób warstatowy koło Żółkwi nie dały rezultatu korzystniejszego pod względem zysku. W literaturze posiadamy szereg sprzecznych danych, co do ceny tej dachówki. Nöthling podaje, iż 1000 sztuk dachówki cementowej kosztuje 50—110 M, zależnie od formatu i jego wielkości; dalej nadmienia on, że pojedyncza sztuka kosztuje po 0,25—0,60 M.

Dachówkę smołowaną z fabryki Ascha w Bernstadt płacono po 96 M za 1000. W innych źródłach znajdujemy wskazówki, że 1000 sztuk ma kosztować 52—54 M, w innych znów miejscach tylko 22 M. W tych tak różnych i niepewnych danych są często pomijane milczeniem niektóre części ceny np. robocizna, wynosząca 10—14 M. za 1000 dachówek, licencya patentowa od dość różnych maszyn i pras, obliczana na 1000 dachówek na 10 M przy maszynie Drähnertta, na 6 M przy maszynie Bernhardi, a często pomija się i amortyzacyę całkowitego nakładu, jak to nieraz wykazano w dyskusyi na zebraniach cementników niemieckich.

Pan Władysław Wimmer w cytowanym wyżej liście otwartym przytacza następujące obliczenia wyrobu dachówek cementowych i glinianych na 1000 sztuk:

Przy dachówce cementowej:

1.7m^3 piasku doborowego po 2 K	3 K 40 h
800 *kg* cementu z transportem po 5 K za 100 *kg*	40 „ — „
4 dni pracy majstra po 2 K	8 „ — „
4 dni pracy pomocnika po 1 K	4 „ — „
uszczelnienie powierzchni wraz z materyałem	8 „ — „
amortyzacya nakładu na 10 lat	10 „ — „
oprocentowanie kapitału zakładowego po 5%	5 „ — „
podatki itd.	2 „ — „
administracya	2 „ — „
ubytek przy fabrykacyi, transporcie i kryciu	8 „ — „
razem	= 90 K 40 h

Przy dachówce glinianej:

1.7m^3 gliny po 2 K	3 K 40 h
600 *kg* węgla do pieca i kotła parowego po 1·70 K za 110 *kg*	10 „ 20 „

Inne rubryki kosztów przedstawiają się mniej więcej tak samo, jak przy dachówce cementowej. Zatem materyały surowe przy dachówce cementowej kosztują 43·40 K, a przy glinianej 13·60 K na 1000 sztuk, a więc wypada różnica na korzyć dachówki glinianej przeszło 30 K, przyczem dodać trzeba, że suma 90·30 K obliczaną jest bez żadnego zysku.

Dalej p. Wimmer podaje, że warstat ręczny dziennie wyrabia 250 sztuk dachówki cementowej i kosztuje wraz z podkładami z blachy żelaznej, cłem i transportem 2500 K, a do tego szopa letnia, stelaże itd 1000 K — razem 3500 K. Przez lato warstat taki wyrobi 35000 sztuk, zatem na każde 1000 dachówek rocznej produkcyi warstat wymaga nakładu 100 koron.

Przy dachówce glinianej, przy produkcyi na większą skalę nakład również wynosi 100 K na 1000 sztuk, a 150 K przy produkcyi na mniejszą skalę.

Galicya produkuje do 20,000.000 dachówek glinianych rocznie, a wystarczyłoby podwoić tylko produkcyę, by zastąpić w szybszem tempie krycie słomiane przez ogniotrwałe. Na 20,000.000 brakującej dachówki, gdyby ona miała być cementową potrzeba by było 600 warstatów, których kapitał zakładowy wyniósłby przeszło 2,000.000 K, z czegoby 15,000.000 poszło na maszyny i podkłady po za granice kraju, jako u nas nie wyrabiane,

gdy zaś kapitał włożony w urządzenia dla wyrobu dachówek glinianych pozostanie przeważnie w kraju

Tak obecnie stoi sprawa z dachówką cementową, to też nic dziwnego, że Krajowa Komisya przemysłowa dochodzi do wniosku: że przy kryciu dachów, zwłaszcza włościańskich, należy dawać pierwszeństwo dachówce glinianej, dachówkę zaś cementową polecić można tylko wtedy, gdy ona będzie wykonaną pod odpowiednią kontrolą, z przednich materyałów i przez ludzi odpowiednio wyszkolonych.

Tryńcza, sierpień 1905.

Rozwolnienie u prosiąt.

Zdarza się ono częściej u młodych niż u starszych prosiąt, u których przebieg tej choroby bywa mniej groźny. Rozwolnienie występuje najczęściej nagle, przyczem prosięta nie okazują ochoty do ssania, zagrzebują się w barłogu, wydzielają kał rzadki, żółtawy o woni kwaśnej, przytem wszystkiem prosięta szybko chudną, a przy silnej biegunce w kilka dni zdychają.

Przyczyną tej choroby może być przeziębienie, mokra ściółka, wogóle niechlujne utrzymywanie, a także za silne żywienie macior karmiących. Zauważono także, że rozwolnienie zjawiało się, gdy maciora poczynała się lochać, co bywa po 3 do 6 tygodniach od daty oprosienia się. Wreszcie trafia się biegunka po odłączeniu prosiąt i zastąpieniu mleka matki mlekiem krowiem, które jak wiadomo jest bardziej skoncentrowane aniżeli świńskie, jak to poniżej podany skład wykazuje.

Zawartość:	Mleko krowie:	Mleko świni:
wody	87·5%	88·17%
tłuszczu	3·5 „	1·03 „
cukru mlekowego	4·6 „	2·26 „
sernika	3·8 „	7·36 „
części mineral. (popielnych)	0·6 „	1·18 „

Przy karmieniu prosiąt mlekiem krowiem występuje atoli biegunka tylko wtedy, gdy resztki niedopitego mleka w korycie kwaśnieją, prosięta bowiem są niesłychanie wrażliwe na kwasy i to tak dalece, że dostają rozwolnienia, nawet wtedy, gdy maciora zjada skwaszoną paszę.

Skoro mamy już z tą chorobą do czynienia, to trzeba przedewszystkiem starać się o ciepły chlew dla maciory i prosiąt, oraz o jak największą czystość w chlewach, ściany, podłogę wybielić świeżo gaszonem wapnem, to samo i koryta wewnątrz i zewnątrz, — podściół dawać suchy i często go zmieniać. Do paszy dodawać kredy miałko tartej albo wody wapiennej, maciorę odżywiać karmą nie zbyt posilną. Starszym prosiętom, które biorą się już same do jedzenia dodawać do karmy na sztukę po pół łyżeczki bardzo miałko sproszkowanej kredy, utartej z żółtkiem jaja.

Maciory, których prosięta zapadają łatwo na biegunkę najlepiej od hodowli usunąć.

Ant.

Drobiazgi.

Gnojówka. Nikt z nas nie jest w stanie zaprzeczyć wysokiej wartości gnojówce, a pomimo tego, powiedzmy otwarcie, wielu to jest takich jeszcze gospodarzy, którzy pozwalają odpływać jej na drogi i do rowów przydrożnych. A przecież to wielka szkoda, bo 1 centnar nierozcieńczonej gnojówki (uryny) jest tyle wart co 13 centnarów gnoju, z czego jasno się okazuje, jak cenną jest gnojówka dla rolnictwa i jak wielką a niepowetowaną stratę ponosi gospodarz, który jej pozwala odpływać dobrowolnie i marnieć bezużytecznie. Stöckhardt też z całą stanowczością mógł powiedziedzieć: „Rolnik, który dozwala, aby gnojówkę deszcze wypłukiwały i strumieniami na wszelkie strony roznosiły, podobny jest do górnika, co wyrzucałby rudę srebrną, ponieważ ona nie błyszczy tak jak w monecie". *Z.*

Wszy u bydła i cieląt rozmnażają się w porze zimowej w niezwykłej nieraz ilości. Gnieżdżą się te pasożyty na głowie i karku a także i na innych częściach ciała i jeżeli nie zostaną rychło wygubione, zwierzęta chudną, cielęta nie rosną a krowy przestają się doić. Najskuteczniejszym środkiem na te owady okazała się mięszanina oliwy z naftą, (3 części oliwy i jedna część nafty), którą to mieszaniną należy wcierać w miejsca wszami zajęte. *C.*

Skórki królicze można łatwym sposobem wyprawiać z włosem, a to samemu sobie w domu bez kosztu i wielkiego zachodu. W tym celu myje się włos na skórze, poprzednio dobrze wyschniętej, mydlinami ciepłemi, byle nie gorącemi, dla odjęcia wszelkich nieczystości, jak tłuszczu, krwi, gnoju itp. poczem skórę w wodzie bieżącej dobrze się wypłucze. Gdy została już dobrze wymytą, rozpina się ją na ramach drewnianych lub mocnej obręczy za pomocą cienkiego lecz mocnego szpagatu. Dziur do szpagatu robić w skórze nie należy, te bowiem łatwo się przedzierają, przez co też i skórki w takim razie nie mogą być dobrze rozpięte. Zamiast tego, w każdem miejscu, gdzie ma być szpagat umocowany, wkłada się od strony włosów duże ziarno grochu, obwija je skórą i za tak utworzony węzełek zaczepia się pętlicę, skutkiem czego już się skóra nie wymknie. kiedy drugi koniec szpagatu idącego od tej pętlicy, przywiążemy mocno, naciągając do obręczy lub ramy.

Skórę tak na wszystkie strony naciągniętą i wyprężoną zeskrobuje się po stronie gładkiej z wszelkich resztek mięsnych, które przy zdejmowaniu skóry ze zwierzęcia na niej pozostały. Zeskrobywanie to należy uskuteczniać nożem tępym żeby skóry nie poprzecinać.

Tak przygotowaną skórę, skoro już na wpół wyschnie, napawa się ze strony gładkiej t. j. nieowłosionej, letnim odwarem garbnikowym, otrzymanym przez wygotowanie kory dębowej we wodzie. Odwar ten ma mieć kolor ciemniejszy od piwa. Skóra powinna się dobrze garbnikiem przesycić, ztąd trzeba ją kilka razy tym odwarem napawać i płócienną szmatką w skórę wcierać; skoro je zaś dostatecznie nasycimy, zostawia się ją do ususzenia.

Po dokładnem ususzeniu gładzi się skórę po stronie garbowanej pumeksem, potem zdejmuje z ramy i tak jak płótno wyciąga i wykręca na wszystkie strony, aby potrzebnej nabyła giętkości. *C.*

Pielęgnowanie kopyt u koni. Najlepsze pielęgnowanie kopyt u koni polega na utrzymaniu ich w czystości. A więc trzeba je często obmywać, przyczem w stajni sucho i obficie podścielać i o ile możności pozwolić koniom chodzić boso, to jest bez podków. Szczególnie to ostatnie wpływa bardzo korzystnie na zachowanie kopyt i nóg

w zdrowiu, a pewna miękkość kopyt, a zatem i chodu tylko tym sposobem może być osiągniętą.

W wysokiej mierze szkodliwem jest także przycinanie strugiem strzałki kopyt, co właśnie wielu kowali czyni. Strzałka, jeżeli zdrowa, powinna być tak grubą, aby przy stąpaniu opierała się lekko na ziemi; gdyż przez to pobudza się obieg krwi w nodze, a tem samem i lepsze odnawianie się kopyta Dobrym środkiem na twarde i kruche podeszwy kopyt jest glina zarobiona z wodą i odrobiną soli. Papką z gliny dobrze ugniecioną smaruje się na noc podeszwy kopyt. Pielęgnujmy kopyta, bo „bez kopyta niema konia!“ *M.*

Siano. Dla przekonania się, czy siano było w odpowiednim czasie tj. pogodnie zebrane i dobrze suszone, należy zwracać uwagę na jego zapach i kolor. Mniej więcej wyblakłe siano pozwala przypuszczać, że było nieraz przemoczone i że zostało wyługowane, a być może także, że było na pniu przestałe. Jeżeli nadto siano nie posiada właściwego zapachu lub nawet czuć je stęchlizną, to pożywności siana nie można wysoko szacować Stęchły zapach wskazuje na to, że siano składano w stogi, gdy było jeszcze niedostatecznie przesuszone, skutkiem czego zagnieździła się w niem pleśń. Takie siano jest szkodliwe, zwłaszcza dla koni i owiec, przed skarmieniem musi być uprzednio parowane. *Zyg.*

Ocena makuchów rzepakowych. Do oceny przybliżonej wartości makuchów, bierze się tychże około 100 gr., proszkuje i mięsza z $^1/_{10}$ litra wody w flaszce z białego szkła a potem pozostawia w spokoju na 24 godziny. Jeżeli kuchy są dobre, to na samem dnie osiadają ciemno zabarwione cząstki, pochodzące ze skórki nasiennej, nad niemi najgrubsza warstwa biało-żółtej mączki, pochodzącej ze środka nasion rzepakowych, a nad nią wreszcie tylko mętnawa woda. Przy zanieczyszczeniu piaskiem lub drobnemi nasionami chwastów, przymieszki te osiadają na samym spodzie.

Jeżeli szczyptę rozdrobnionych kuchów umieścimy między dwoma kawałkami gładkiego papieru i ściśniemy w palcach, to na papierze powinna powstać tłusta plama.

Drobne kuchy rzepakowe powinny zawierać przeciętnie ciał białkowatych 31%, materyi wyciągowych 29%, tłuszczu 9%, włókna 11%, popiołu 7%, wilgoci 12%. Makuchy, zawierające więcej wilgoci nie są dobre, bo im więcej wody one zawierają, tem więcej traci kupujący na wadze, a nadto: takie kuchy prędko pleśnieją, jełczeją i stają się szkodliwe dla zdrowia zwierząt. *Ant.*

Z targów zbożowych. Kraków, 28. listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·40. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·— do 14·60. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·30 do 14·—. Jęczmień browarny od 14·50 do 15·50. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·10 do 14·70. Proso od 14·— do 14·80. Tatarka od 15·20 do 15·70. Kukurydza od 16·20 do 16·90. Groch od 17·50 do 25·—. Fasola od 27·— do 44·—. Wyka od 16·— do 17·—. Rzepak zimowy od 25·— do 25·50 Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 126·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·— do 26·50 Soczewica od 50·— do 70·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·40 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·60 do 6·60. Ziemniaki od 2·60 do 3·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 4·20. do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masła za garniec od 7·— do 8·50 Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Kalendarz od 1-go do 16-go grudnia. 1 P. Eligiusza b'sk. 2 S. Bibianny panny. 3 N. *1 Adw.* Franc. Ksaw. 4 P. Barbary panny. 5 W. Sabby opat. 6. S. Mikołaja bisk. 7 C. Ambrożego. 8. P. *Niep. Pocz. NPM.* 9. S. Leokadyi panny. 10. N. *2 Adw.* NPM. Loret. 11 P. Damazego pap. 12 W. Aleksandra żoł. 13 S. Łucyi i Otylii. 14 C. Nikazego. 15 P. Fortunata.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W grudniu wolno polować na zające, kozły, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, pardwy, dropie, ptactwo wodne i błotne. Łowić wolno wszystkie ryby, z wyjątkiem łososia i pstrąga. Raków łowić nie wolno.

Poradnik gospodarczy na grudzień. Wywozić nawóz na pola, na spadzistych składać w stosy, na płaskich zaraz rozrzucać. Liche oziminy zasilić gnojówką. W lesie ścinać drzewo na opał i budulec, ciąć wiklinę. Na obejściu: młócić zboże, a skoro nastaną mrozy silne, zabrać się do omłotu koniczyny. Obory i chlewy zaopatrzyć, by inwentarz nie cierpiał od zimna. Gdy ściany cienkie, obłożyć je perzem lub nawozem od strony północnej i wschodniej. Zaglądnąć do kopców z ziemniakami i gdy nie przykryte, należycie potrząść ziemię obornikiem. W pasiece: Zaglądnąć do stebnika czy pszczoły siedzą cicho. Na stawach: Bić przerębble skoro się tylko lód utworzy. W gospodarstwie domowem: Tuczyć trzo lę i drób, w czasie długich, zimowych wieczorów, zabrać się do kądzieli i darcia pierza.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Fabryka maszyn rolniczych, pilników, odlewarnia żelaza i metali

Bracia Bartik w Tarnowie

wykonuje:

kompletne garnitury: młocarnie, kieraty, młynki i wialnie zbożowe, buraczarki, sieczkarnie ręczne i kieratowe, brony i walce pierścieniowe różnej konstrukcyi, tieury, grabiarki i plewniki.

Pompy studzienne różnej wielkości.

Sikawki najlepszej konstrukcyi na kołach i przenośne do użytku dworów i gmin.

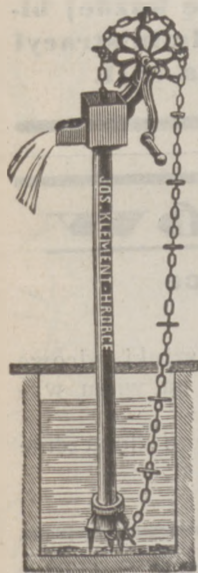
Urządzenia mechaniczne dla gorzelń, rzeźni, tartaków i młynów.

Odlewy maszynowe i budowlane.

Reperacye uskutecznia się szybko i jak najtaniej.

Cenniki i kosztorysy na żądanie darmo.

Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompa w świecie.



Niezrównana dla gnojówki, brahy, dołów kloacznych, rzeźni ect. etc.

Więcej niż 6000 sztuk w użyciu.

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane jak i niepatentowane.

Te pompy łańcuchowe daję **na 6 tygodni, na próbę** i jeśli będą nieodpowiednie przyjmę po upływie czasu próbnego na własny koszt i bez żadnych pretensyi do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy z wozami lub bez wozów. **Sikawki. — Pompy studzienne. — Rozpryskiwacze do gnojówki. — Parniki. — Tarła maszynowe** etc. etc. Cenniki rozsyła darmo i opłatnie.

8—24 **Józefa Klementa**

fabryka maszyn Hrobetz — Czechy.

PRAKTYCZNY PORADNIK

przy wyrobie win owocowych i jagodowych.

Opracował na podstawie własnych doświadczeń, profesor Tad. **Czaykowski**, — Cena egzemplarza **35 cnt.** (można przesyłać w markach pocztowych) do **Administracyi „Głosu rolniczego" w Tarnowie ul. Różana, Nr. 11.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.